

Spotkanie biblijne/ Medytacja

Przeczytaj I część medytacji

Ewangelia: Łk 19, 1-10

„Potem wszedł do Jerycha i przechodził przez miasto. A (był tam) pewien człowiek, imieniem Zacheusz, zwierzchnik celników i bardzo bogaty. Chciał on koniecznie zobaczyć Jezusa, kto to jest, ale nie mógł z powodu tłumu, gdyż był niskiego wzrostu. Pobiegł, więc naprzód i wspiął się na sykomorę, aby móc Go ujrzeć, tamtędy bowiem miał przechodzić. Gdy Jezus przyszedł na to miejsce, spojrzał w górę i rzekł do niego: «Zacheuszu, zejź prędko, albowiem dziś muszę się zatrzymać w twoim domu». Zszedł, więc z pośpiechem i przyjął Go rozradowany. A wszyscy, widząc to, szemrali: «Do grzesznika poszedł w gościnę». Lecz Zacheusz stanął i rzekł do Pana: «Panie, oto połowę mego majątku daję ubogim, a jeśli kogo w czym skrzywdziłem, zwracam poczwórnje». Na to Jezus rzekł do niego: «Dziś zbawienie stało się udziałem tego domu, gdyż i on jest synem Abrahama. Albowiem Syn Człowieczy przyszedł szukać i zbawić to, co zginęło».

ZACHEUSZ:

Kim jest Zacheusz i co ma wspólnego ze mną? To pytanie trzeba postawić, gdy przystępujemy do rozważania kolejnego tekstu z Pisma Świętego, tym razem z ewangelii wg. św. Łukasza. Ewangelia przedstawia Zacheusza jednoznacznie: celnik, bardzo bogaty. Nie mówi o nim o nic dobrego. Ale ten zagubiony człowiek najbardziej ze wszystkich mieszkańców Jerycha chce spotkać Jezusa, dlatego porzuca swój status społeczny i wchodzi na drzewo.

Czy we mnie jest Zacheusz? Czy mam z nim coś wspólnego? Może nie chodzi o materialne bogactwo. Jeszcze się nie dorobiłem. Chodzi o postawę serca, które jest skupione na tym, co materialne, chciwe nowych gadżetów i technologii. Jakie mam serce? Otwarte czy zamknięte, (niewrażliwe) na ludzi obok mnie? Czy nie jestem jak celnik, który myśli jak coś dostać, wyciągnąć małym kosztem od bliźniego, bo przecież ja mam potrzebę?

Czy jesteś gotowy wejść na drzewo, zobaczyć Jezusa w perspektywie swojego życia?

DRZEWO:

Jaką rolę odgrywa drzewo? Było i jest ich wiele w Jerychu. Piękne sykomory. Do dziś przewodnicy wskazują, że na którejś z nich mógł siedzieć Zacheusz w oczekiwaniu na Jezusa. Jaka jest symbolika drzewa? Jest ona głęboko zakorzeniona w Piśmie Świętym. Księga Rodzaju mówi o „drzewie życia” i „drzewie poznania dobra i zła”. Są symbolami w pełnym znaczeniu tego słowa, czyli mają realną treść i realne działanie - jedno ku życiu, a drugie ku śmierci, duchowej czy cielesnej. „Drzewo życia” doprowadza swoje działanie do właściwego skutku, dzięki spożywaniu jego owoców. „Drzewo poznania” przez fakt grzechu nieposłuszeństwa stało się przyczyną nieszczęścia. Św. Tomasz z Akwinu pięknie komentuje ten fragment Księgi Rodzaju. Mówi o „drzewie życia”, które - podobnie jak lekarstwo - miało przeciwdziałać rozkładowi ciała ludzkiego, postępującemu w sposób naturalny wraz z wiekiem. Miało zabezpieczyć od chorób i ich szkód zewnętrznych. Drzewo jest też symbolem mądrości Bożej. Autor starotestamentowej Mądrości Syracha mówi: "Szczęśliwy mąż, który się ćwiczy w mądrości i (...) postawi swe dzieci pod jej dachem, i pod jej gałęziami - jak pod drzewem - będzie przebywał. Ona zasłoni go przed skwarem i odpoczywać będzie w jej chwale" (por. Syr 14, 20. 26-27). W Piśmie Świętym są też fragmenty, w których drzewo jest alegorią człowieka, jego przemijania, wartości i marności, a także jest symbolem ostatecznego losu. W Księdze Hioba i Koheleta drzewo jest symbolem zmartwychwstania.

Co więc oznacza wchodzenie na drzewo? Na pewno taki czyn wiąże się z pragnieniem zmiany, lepszego życia, życia w pełni. Tego chciał Zacheusz – widzieć Jezusa, bardziej żyć! Zdobył się na odwagę zrobienia czegoś nowego. Czy w tobie jest takie samo pragnienie? Widzieć, spotkać, dotknąć Jezusa. Spotkać się z nim patrząc mu w oczy i usłyszeć w sercu: „dziś muszę się zatrzymać w twoim domu”. Czy masz odwagę i szukasz pełni, która płynie z Jezusowego drzewa krzyża? Bo wejść na drzewo to też dotknąć krzyża, znaleźć w tym drzewie swoje źródło odnowy i przemiany.

DOM:

Jaki jest sens spotkania w domu Zacheusza? Dopiero, gdy wchodzimy do czyjegoś domu, poznajemy jego bliskich możemy bardziej poznać daną osobę. To właśnie czyni Jezus. Przychodzi do domu Zacheusza. Może nie tylko po to, by go poznać. Przychodzi, by stworzyć okazję, okoliczność do przemiany domu i serca celnika. W tym domu dokonują się duchowe cuda. Uznanie win, pojednanie, naprawienie krzywd, przebaczenie. Pokój serca, nowa tożsamość, wolność wobec ludzi. To wszystko jest owocem wizyty Jezusa. Dom staje się domem, nie tylko miejscem gromadzenia materialnych skarbów. Zbawienie stało się udziałem tego domu.

Czy Jezus wszedł do Twojego domu i serca? Co króluje w Twoim domu i sercu? Gdy zapraszam Jezusa to przebaczam i przepraszam, buduję ciepłe więzi z ludźmi. Gdy zapraszam Jezusa to oddaję rzeczy materialne, czyli traktuję je, jako mniej ważne niż duchowe, niż ludzi. Gdy przychodzi Jezus, to czyni ze mnie nowego człowieka przez spotkanie z Nim, w każdej chwili duchowego „patrzenia sobie w oczy”, jakim jest modlitwa. Moja wartość jest w tym, co rozdaję, nie w tym, co zatrzymam. Mam skarb spotkania z Nim.

Zatrzymaj się na chwilę (2-3 min) w ciszy. Posłuchaj swojego serca, swoich pragnień.

Przeczytaj II część medytacji

Ewangelia: Łk 19, 1-10

„Potem wszedł do Jerycha i przechodził przez miasto. A (był tam) pewien człowiek, imieniem Zacheusz, zwierzchnik celników i bardzo bogaty. Chciał on koniecznie zobaczyć Jezusa, kto to jest, ale nie mógł z powodu tłumu, gdyż był niskiego wzrostu. Pobiegł, więc naprzód i wspiął się na sykomorę, aby móc Go ujrzyć, tamtędy bowiem miał przechodzić. Gdy Jezus przyszedł na to miejsce, spojrzął w górę i rzekł do niego: «Zacheuszu, zejź prędko, albowiem dziś muszę się zatrzymać w twoim domu». Zszedł, więc z pośpiechem i przyjął Go rozradowany. A wszyscy, widząc to, szemrali: «Do grzesznika poszedł w gościnę». Lecz Zacheusz stanął i rzekł do Pana: «Panie, oto połowę mego majątku daję ubogim, a jeśli kogo w czym skrzywdziłem, zwracam poczwórnje». Na to Jezus rzekł do niego: «Dziś zbawienie stało się udziałem tego domu, gdyż i on jest synem Abrahama. Albowiem Syn Człowieczy przyszedł szukać i zbawić to, co zginęło».

Przez tę medytację Jezus stawia nam dziś pytania. Stawia je Tobie. Spróbuj na każde z nich uczciwie odpowiedzieć:

Jak patrzysz na siebie? Może źle się oceniasz, może wstyd Ci czegoś, co zrobiłeś? Może nigdy nie wyszedłeś z tłumu, by spotkać osobiście Jezusa?

Poproś Jezusa o przemianę twojego myślenia o sobie.

Czy jest w tobie odwaga, by „wejść na drzewo”? Jak patrzysz na krzyż Jezusa? Czy jest on dla ciebie zaproszeniem, by zmieniać swoje życie?

Poproś Jezusa o dar „Bożej odwagi” ku dobremu, ku przemianie życia.

Jak wyglądają twoje relacje z bliskimi? Czy rodzice, rodzeństwo, rodzina są dla Ciebie naprawdę bliscy? Masz z nimi zażyłość, czy raczej dystans? Czy masz przyjaciół czy raczej boisz się ludzi? Może zamiast ludzi wolisz otaczać się przedmiotami?

Poproś Jezusa, by wszedł do twojego domu. Poproś o odnowę więzi z rodziną, przyjaciółmi, kolegami. Proś o miłość do bliskich. Proś o przyjaciół. Proś o wolność od przywiązania do rzeczy materialnych.

Zatrzymaj się na chwilę (2-3 min) w ciszy. Posłuchaj swojego serca, swoich pragnień.

Módl się słowami, których nauczył nas Jezus: Ojczy nasz...